

czącej się ideologicznej walki i właściwym rozmieszczeniem walczących służy dając przejrzysty obraz dzisiejszej Ameryki, a raczej dwóch Ameryk. Jest dużym osiągnięciem autora — zresztą raczej powieściopisarza niż dramaturga — że obraz ten potrafił narysować na ściśle prywatnym, rodzinnym odcinku, z bardzo konkretnego, codziennego, „życiowego” konfliktu wysuwając dalej i dając ideologiczne uogólnienia, a nie na odwrót.

Szerzej natomiast należało by się zająć omówieniem realizacji „Trzydziestu srebrników”, która jest jedną z lepszych prac widzianych ostatnio na krakowskich scenach. Reżyseria Ireny Babel (przy współpracy dramaturga Zygmunta Leśnodorskiego) postawiła sobie, zdaje się, zadanie zarysowania przedstawionego przez Fasta konfliktu w jego czystej postaci psychologicznej — bez zbyt natrętnego podpierania go zewnętrznymi, opisowymi szczegółami — i zadanie to przeprowadziła na ogół konsekwentnie. „Amerykańskość” (chyba poza męskimi krawatami) nie była zanadto uwidoczniwna. O jej istocie nie mówiła ani zbyt częsta muzyka jazzowa z radia, ani zbyt gorliwe wychylenie kieliszków z coctailem ani szelki Carmichaela (jak to na innych scenach bywało), ale sam bieg wypadków. W teatrze krakowskim działa się ludzka sprawa, o wewnętrznym ciepłym pulsowaniu uczuć, i nie bez znaczenia jest tu fakt nienaruszenia scen z małutką córeczką Grahamów, usuniętych np. w teatrach żydowskim czy katowickim.

To wewnętrzne ciepło ludzkich uczuć miała z aktorów przede wszystkim Maria Kościalkowska jako Jane Graham. Bardzo słusznie była ona nie tyle bojowniczką dochodzącą pod koniec wydarzeń do pełnego uświadomienia ideowego (nie kobiety, typu Jane stanowią w Ameryce główną siłę walczącego obozu i Howard Fast nie stara się bynajmniej w swej sztuce o ukazanie jego przedstawicieli) — ile wzburzoną, zawiedzioną, silnie i szlachetnie czującą kobietą. Jerzy Kaliszewski ujął postać Dawida Grahama dość odrębnie i pomysłowo. W jego interpretacji był to nie słaby bezwolny i tchórzliwy mieszczuch amerykański, ale raczej mieszczański głupiec. Stąd niektóre jego reakcje aktorskie, które z początku mogły budzić wątpliwości, tłumaczyły się jednak dostatecznie w całości rysunku. Tak np. kiedy w trzecim obrazie Graham po rozmowie z Carmichaelem i Selwinem wychodzi z gabinetu — prostuje się dumnie i energicznie, jak gdyby gotował się do walki. Ale jest to po prostu tylko pozerski gest nieświadomie dającego sobie zupełnie prawdziwego sensu wydarzeń kabotyńca. Albo gdy pod koniec żona próbuje Grahamowi zobrazować zachodzący w jej duszy przełom, ten odpowiada „nie rozumiem co mówisz”. Przy ustawieniu postaci Grahama jako człowieka zaszczytowanego, ale, w gruncie, nie złego — to „nie rozumienie” jest pozorne. Dawid czuje dobrze prawdę, nie chce jej tylko rozumieć, odpycha ją od siebie. Kaliszewski jako Dawid Graham naprawdę niczego nie rozumiał. I taka interpretacja ma również pełne prawo istnienia, chociaż wtedy sugestia wyrażona w programie teatralnym, że Graham może również jeszcze kiedyś stanąć w szeregach walczących, jest mało przekonująca.

Marian Słojkowski wycieniował postać agenta Fullera bardzo dokładnie. Wanda Kruszewska stworzyła piękną postać murzynki Hildy, ciepłej, prostej, nie „nastroszonej” na niesprawiedliwość ustroju, ale w sposób wzruszający ją przeżywającej. Druga wykonawczyni tej ostatniej postaci, Noemi Korsan, spełniła zadanie, choć zdaje mi się, że jej Hilda w niektórych momentach wyrażała swoje poczucie godności ludzkiej w sposób zbyt demonstracyjny (dumne unoszenie głowy, trzaśnięcie drzwiami, może przypadkowe?). Maria Stebnicka w pełni oddała powierzonej, lekkomyślny charakter Mildred. Mówiła tylko niekiedy zbyt szybko, „przelatując” w ten sposób nad niektórymi kwestiami. Krystyna Brylińska w tej samej roli czuła się niezłe, choć była zbyt twarda w wyrazie. Włodzimierz Macherski, Stanisław Małatyński, Anna Walewska na dobrym równym poziomie. Scenografia Andrzeja Pronaszki środkami oszczędnymi (gabinet Carmichaela), choć nieco umownymi (mieszkanie Grahamów), wydobywała właściwą atmosferę.

HENRYK VOGLER



„Trzydzieści srebrników w Krakowie. Fuller (M. Słojkowski), Grace (A. Walewska), Jane Graham (M. Kościalkowska), Dawid Graham (J. Kaliszewski)

Państwowe Teatry Dramatyczne realizując w dalszym ciągu swój tegoroczny program zaprezentowały po pozycji z klasyki obcej (Shaw) i polskiej („Zemsta”), po dwóch utworach współczesnych polskich autorów (Gruszczyński i Brandstaetter) kolejno współczesną sztukę obcą. Jest nią „Trzydzieści srebrników” amerykańskiego pisarza demokratycznego Howarda Fasta, jednego z czołowych działaczy międzynarodowego obozu walki o pokój i sprawiedliwość społeczną. Sama sztuka — wystawiona na małej scenie Starego Teatru — omawiana już była obszerniej na łamach „Życia Literackiego”, ostatnio w recenzji Z. Hierowskiego z katowickiego przedstawienia — toteż na tym miejscu wystarczy tylko podkreślić jej wielką siłę i żarliwość ideową, która w połączeniu z jasnym rozumieniem to-